

Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza

Tomasz z Akwinu (1225-1274) był systematycznym myślicielem. Rozwinął swoją filozofię i teologię w obrębie szkieletu intelektualnego zwanego metafizyką. W naszych czasach wypada dodać, że Tomasz pracował w obrębie metafizyki klasycznej – tej, którą stworzył Arystoteles. Bardzo trudno byłoby zrozumieć argumenty św. Tomasza bez znajomości zasad klasycznej metafizyki. Wielu badaczy powołuje się na św. Tomasza w celu poparcia swoich własnych tez, które mogą, ale nie muszą pasować do jego systemu. Ale jak możemy ocenić czy dana teza harmonizuje z nauczaniem Akwinaty? Odpowiedź można znaleźć w metafizyce – jeżeli jakaś koncepcja nie zgadza się z klasyczną metafizyką nie może być także zgodna z nauką Tomasza. Z tego też powodu nie da się zrozumieć Tomasza bez znajomości metafizyki. Podobnie jest w innych dyscyplinach wiedzy: Nie można zacząć studiować fizyki relatywistycznej Einsteina bez znajomości klasycznej mechaniki, nie da się zrozumieć matematyki bez znajomości algebry, lub mikrobiologii bez podstaw chemii. Metafizyka u Tomasza jest jak algebra w matematyce – trzeba ją poznać, aby móc śledzić jego tok rozumowania.

Metafizyka

Metafizyka to nie alchemia lub astrologia, jak czasem ludzie zdają się o niej myśleć. Metafizyka to „nauka o bycie” czyli dyscyplina filozoficzna opisująca byt na podstawowym lub najbardziej abstrakcyjnym poziomie. Można powiedzieć, że metafizyka zajmuje się bytem jako bytem, lub – innymi słowy – bytem jako takim (per se). Co to znaczy zajmować się bytem jako bytem? Zanim odpowiemy na to pytanie powinniśmy raczej zapytać czym jest byt. Odpowiedź na to pytanie należy już do dyscypliny, którą jest metafizyka. Każde takie „niepraktyczne”, „abstrakcyjne” i jak się wydaje „bezużyteczne” pytanie najprawdopodobniej należy do metafizyki. Dzieje się tak, ponieważ metafizyka nie służy żadnej innej naturalnej dyscyplinie wiedzy. Jest bezinteresowna; studiujemy metafizykę, aby poznać ostateczną rzeczywistość lub pozyskać mądrość. Metafizyka nie pomaga nam ulepszyć technologii lub uczynić naszego życia łatwiejszym. Inaczej niż inne dyscypliny, metafizyka nie znajduje jakiegoś bezpośredniego zastosowania w żadnej innej dziedzinie naszej aktywności. Tutaj więc dochodzimy do pierwszej reguły rządzącej metafizyką (a tak naprawdę każdą prawdziwą filozofią), którą jest bezinteresowność. Jeżeli ktoś szuka odpowiedzi praktycznych (konkretnych, nieabstrakcyjnych, życiowych, etc.) nie powinien zajmować się metafizyką. Ale jeżeli ktoś szuka prawdziwej mądrości i ostatecznych (przynajmniej w porządku naturalnego rozumu) to znajdzie je w metafizyce.

Byt

Zatem czym jest byt? Wyobraź sobie coś, co po prostu istnieje, bez żadnych określeń. Coś, co po prostu jest. Czy możesz to zrobić? Myślę, że nie. W rzeczy samej, nikt nie może wyobrazić sobie bytu jako takiego, ponieważ cokolwiek sobie wyobrażamy jest to już jakoś określone, skategoryzowane. Jeśli myślisz o bycie jako wielkiej szarej substancji – już jest ona wielka i szara. Jeśli myślisz o nim jako o punkcie lub idei to zawsze wyobrażasz go sobie w ramach jakiejś kategorii. Byt jako taki jest nie do wyobrażenia. To oczywiście nie sprawia, że nasz wysiłek jest całkiem daremny. W istocie wiele dyscyplin wiedzy zajmuje się obiektami, które są niewidzialne

lub nawet niewyobrażalne. W matematyce na przykład używamy nieskończoności. Nie możemy wyobrazić sobie nieskończoności, ponieważ cokolwiek sobie wyobrażamy jest skończone. Ale rozumiemy pojęcie nieskończoności i posługujemy się symbolem, który ją oznacza. Podobnie w metafizyce – mimo, że nie możemy wyobrazić sobie bytu możemy jednak pojąć i zrozumieć, co oznaczamy przez słowo „byt”.

Byt realny i idealny

Byt jest wszystkim, co istnieje. Najbardziej uchwytynymi przykładami bytu są obiekty wokół nas. Widzimy je, możemy ich dotknąć. Wiemy, że istnieją. Ale są także takie byty, których nie można zobaczyć. Być może w sąsiednim domu znajdują się krzesła i stoły podobne do tych w twoim domu. Nie możesz ich zobaczyć, ale jeżeli odwiedziłeś swojego sąsiada w przeszłości i zobaczyłeś je to teraz możesz sobie wyobrazić, że one nadal tam są. Mogło jednak stać się tak, że twój sąsiad pozbył się swoich mebli. Jego krzesła już nie istnieją, zostały pocięte i spalone. Masz ich wspomnienie. Obecnie nie istnieją one już w rzeczywistości, lecz jedynie w twoim umyśle lub wyobraźni. Stąd pierwsze kluczowe rozróżnienie – rzeczy, które istnieją w rzeczywistości (istnieją aktualnie) oraz te, które istnieją tylko w myśli (istnieją idealnie lub potencjalnie). Dla św. Tomasza i klasycznych metafizyków jedynie istnienie realne jest istnieniem prawdziwym. Istnienie w myśli (myślne) nie jest realne, zatem nie jest istnieniem. Byty idealne są tylko w naszym umyśle i dlatego nie możemy właściwie powiedzieć, że one istnieją. Mówimy, że istnieją tylko potencjalnie, to znaczy, mogłyby istnieć (twój sąsiad mógłby zachować swoje krzesła), ale nie istnieją (sąsiad faktycznie je zniszczył).

Byt materialny i niematerialny

Krzesła i inne obiekty postrzegane zmysłowo są materialne. Nazywamy je ciałami. Wszystkie rzeczy materialne w sensie metafizycznym są ciałami. Ale nie wszystkie rzeczy istniejące w rzeczywistości są ciałami. Są także rzeczy, które nie są materialne a jednak naprawdę istnieją – nie tylko jako idee w twoim umyśle, ale w całkiem realny sposób, niezależnie od twojego umysłu i wyobraźni. W metafizyce nazywa się je substancjami czystymi, substancjami oderwanymi lub duchami. „Oderwane” w tym kontekście znaczy, że są odłączone od materii. „Czyste” znaczy, że nie mają nic wspólnego z materią i przypadłościami. Nam ludziom, którzy normalnie poznajemy wszystko poprzez zmysły, trudno jest uznać, że istnieją rzeczy bezwymiarowe, niematerialne, które są tak realne jak krzesło, na którym siedzisz. W istocie byty te są nawet bardziej realne, ponieważ nie niszczej i nie przemijają tak jak rzeczy materialne. Największym spośród tych realnych niematerialnych bytów jest Bóg. Ponieważ wszystkie inne byty zależą od Boga, metafizyk mówi, że Bóg jest samym bytem i On jest jedynym bytem w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Realizm i idealizm

Chociaż dopiero wyruszyliśmy w metafizyczną podróż zagłębiliśmy się już w zaawansowaną metafizykę. Jest jeszcze kilka pojęć wymagających wyjaśnienia. Zanim jednak będziemy kontynuować musimy najpierw rozstrzygnąć jedną przed-filozoficzną kwestię, która ma

kluczowe znaczenie dla uznania metafizycznych argumentów św. Tomasza. Jest to zagadnienie umiarkowanego realizmu.

Umiarkowany realizm to nastawienie poznawcze przyjęte przez myśliciela zanim rozpocznie on uprawiać jakąkolwiek filozofię. Może to brzmieć jak skomplikowana kwestia więc spróbujemy wyjaśnić to krok po kroku. Najpierw musimy zgodzić się, że istnieje jakiś „ja” będące podmiotem poznającym. Kiedy czytasz ten tekst ty jesteś owym „ja” – podmiotem czytającym. Ale jest także coś zewnętrznego względem ciebie – na przykład tekst, który czytasz lub fotel, w którym siedzisz, lub ptak za oknem. Jeżeli rozróżnienie to wydaje ci się oczywiste, to masz rację – powinno być oczywiste. Jednak nie jest ono oczywiste dla tych, którzy dużo zajmują się filozofią. Faktycznie niektórzy filozofowie (zwłaszcza bardziej współcześni) twierdzą, że nie wiemy tak naprawdę, czy istnieje to coś zewnętrznego względem naszego umysłu. Może istnieje tylko w naszym umyśle? Gdyby tak było, to nasz umysł i to co on zawiera byłby jedynym bytem. Wcześniej powiedzieliśmy, że to, co istnieje jedynie w umyśle nie jest rzeczywiste. Gdyby więc wszystko, co istnieje istniało tylko w umyśle, jak nazwałbyś całość bytu? Czy to oznacza, że rzeczywistość w ogóle nie istnieje?

Ci, którzy uznają, że wszystko istnieje jedynie w umyśle nazywają się idealistami. Dla nich realny byt (czyli zewnętrzny) nie istnieje (lub nie wiemy, czy istnieje). Zatem wszystko, co istnieje jest tylko ideą w umyśle. Jednocześnie musimy zauważyć, że ci którzy uznają istnienie rzeczy poza ich umysłem jakoś je poznają. Oznacza to, że te rzeczy muszą jakoś wnikać do ich umysłów i pozostać w nich w postaci idei. Krzesła twojego sąsiada są dobrym przykładem. Kiedy ujrzałeś je po raz pierwszy poznałeś je za pośrednictwem zmysłów (zobaczyłeś je, dotknąłeś, może powąchałeś). Za pomocą abstrakcji twój umysł stworzył niezależne pojęcie (ideę) krzesła. Zatem to, czego doświadczyłeś w rzeczywistości zewnętrznej weszło do twojego umysłu jako niezależne pojęcie/idea. Tak działa ludzkie poznanie – pojęcie rzeczy wydobywamy z rzeczywistości. Dzieje się to za pośrednictwem zmysłowego kontaktu z tą rzeczą. Idealiści mówią, że rzeczy te nie istnieją na zewnątrz, ponieważ albo mamy je wyciśnięte w naszych umysłach od samego początku albo zostały wytworzone w naszych umysłach przez intuicję lub oświecenie (idee wlane). Realiści, tacy jak św. Tomasz i prawdopodobnie każdy nie-filozof, uznają istnienie obiektywnej rzeczywistości poza umysłem oraz to, że ludzki umysł poznaje rzeczy poprzez kontakt zmysłowy i operację umysłową zwaną abstrakcją. Idealiści natomiast uważają, że wszystko jest jedynie ideą w naszym umyśle.

Istnieje jednak jeszcze trzecie stanowisko zwane skrajnym realizmem. Zgodnie z tym podejściem idee niezależne od ludzkiego umysłu są jedynymi realnymi (prawdziwymi) bytami. Tak uważał na przykład starożytny filozof Platon (mentor i nauczyciel Arystotelesa).

Aby zrozumieć stanowisko Platona musimy przyjąć jego perspektywę poznawczą. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy jakoś zawiedzeni całą tą widzialną rzeczywistością ze wszystkimi jej wadami takimi jak rozpad, zmiany, przemijanie, ból, cierpienie ciała, ułomność, śmierć itp. Zaczynasz szukać świata idealnego, innego królestwa, w którym wszystko jest doskonałe, wieczne, niezmienne, nieśmiertelne itd. Platon utożsamiał taki świat ze światem idei takich jak na przykład byty matematyczne. Czy był taki czas kiedy trójkąt nie istniał? Czy może zniszczyć go czas, wpływ czynników ziemskich, takich jak wiatr, woda czy słońce? Czy czegoś brakuje trójkątowi? Na wszystkie te pytania odpowiedź brzmi „nie”. Platon uważał, że idee są doskonałe i dlatego są realne. Nasze królestwo bytów materialnych jest jedynie słabym, niedoskonałym odbiciem tej ostatecznej rzeczywistości idei. Zgodnie z tym przekonaniem idee (nie tylko

matematyczne) są realne i tworzą jakiś doskonały świat na zewnątrz naszego umysłu. Nasz świat bytów materialnych nie jest realny, natomiast realny jest świat idei. Zatem dla idealistów nic nie istnieje poza umysłem, dla skrajnych realistów rzeczywistość to rzeczywistość idealna poza naszym światem, natomiast dla realistów rzeczy istnieją na zewnątrz umysłu, ale wnikają do naszego umysłu poprzez poznanie zmysłowe i istnieją w nas w postaci idei. Widzimy, że Arystoteles i Tomasz z Akwinu przyjmują stanowisko pośrednie między idealistami i skrajnymi realistami. Dlatego też stanowisko to określa się mianem umiarkowanego realizmu. Niemniej jest to „bardziej realizm niż umiarkowany”, ponieważ przyjmuje się w nim (inaczej niż w idealizmie) realne istnienie rzeczy na zewnątrz umysłu.

Jak już zaznaczyliśmy każdy człowiek przyjmuje jakieś stanowisko poznawcze nawet zanim jeszcze zacznie uprawiać jakąkolwiek filozofię. W istocie, wszelkie „filozofowanie” jest jakoś zdeterminowane przez ten przed-filozoficzny lub nawet przed-refleksyjny wybór. Aby zrozumieć św. Tomasza i uznać jego metafizyczne rozwiązania trzeba być umiarkowanym realistą.

Nominalizm a realizm

Problem umiarkowanego realizmu przyprawia nas do innego wielkiego wyboru w filozofii, który jest ściśle powiązany z zagadnieniem ewolucji biologicznej. Pomyśl o słowach takich jak „koń,” „pies” lub „samochód.” Każde z nich może oznaczać konkretną rzecz lub gatunek (klasę obiektów). Na przykład mówimy „samochód” gdy myślimy o tym konkretnym samochodzie, lub gdy mamy na myśli wszystkie obiekty, które zasługują na miano samochodu, czyli te, które posiadają istotne cechy samochodu. Jak już zauważyliśmy, nasz umysł wytwarza abstrakcyjne pojęcie samochodu, które nazywamy gatunkiem lub powszechnikiem (uniwersalium). Ten samochód jest konkretnym obiektem, który odpowiada powszechnemu pojęciu samochodu. Oczywiście są różne samochody i nie ma dwóch takich samych. Jednak jakoś wiemy czym jest samochód a czym nie jest.

W średniowiecznej Europie pojawiło się pytanie, czy powszechniki (uniwersalia) istnieją jedynie w naszych umysłach, czy także w konkretnych rzeczach. W średniowieczu nie znali samochodów więc odwołajmy się do innego przykładu. Niech będzie nim koń. Czy ogólna idea konia, którą mamy w naszych umysłach, istnieje jedynie w naszych umysłach a w rzeczywistości mamy tylko indywidua czyli osobne konie, czy może istnieje także w poszczególnych jednostkach? Gdyby nie istniała w jednostkach rozpoznawalibyśmy jako konia wszystko, co ma cechy konia, ale w tych indywiduach nie istniałoby nic takiego jak sam koń (czy koniowość). Ze względu na to, że w tym ujęciu idea konia zostaje sprowadzona do samej nazwy (łac. nomen) stanowisko to określa się mianem nominalizmu. Według nominalistów „koń” to jedynie nazwa, której używamy na określenie pewnej klasy obiektów charakteryzujących się końskimi cechami, ale nic takiego jak koń (w sensie gatunkowym) nie istnieje w żadnym indywidualnym koniu. Zgodnie z nominalizmem koniowość nie istnieje, w każdym razie nie istnieje realnie. Zatem nazwa gatunku taka jak „koń” jest jedynie określeniem organizującym dla pewnego zespołu cech. To samo odnosi się do każdego innego gatunku. Na przykład „samochód” jest jedynie nazwą odnoszącą się do indywidualnych obiektów, które posiadają samochodowe cechy. Nie można mówić o powszechnym samochodzie, chyba, że rozumiemy przez to jedynie definicję, a nie naturę lub gatunek jakim jest samochód. W efekcie w nominalizmie powszechniki

(uniwersalne pojęcia) zostają zredukowane do indywidualów – nie ma nic takiego jak powszechne byty w rzeczywistości. Są one jedynie pojęciami w naszym umyśle.

Nominalizm zaistniał jako stanowisko opozycyjne do bardziej klasycznego i dużo starszego podejścia, które wprowadziliśmy już jako realizm. W tym kontekście jednak nasz umiarkowany realizm zyskuje głębsze i bardziej istotne znaczenie. Zgodnie z umiarkowanym realizmem abstrakcyjne pojęcie (idea) samochodu czy konia istnieje realnie w każdym indywidualnym samochodzie czy koniu. Powszechny koń istnieje, ale nie tak jak chciał Platon – w jakimś innym królestwie idei (skrajny realizm), lecz w każdym indywidualnym koniu. Kiedy widzisz zwierzę i rozpoznajesz w nim konia dzieje się tak, ponieważ koniowość (natura lub gatunek konia) istnieje w tym konkretnym zwierzęciu. Poprawne zrozumienie tej arystotelesowsko-tomistycznej zasady ma podstawowe znaczenie dla zrozumienia całej reszty klasycznej metafizyki a także problemu niezgodności teistycznej ewolucji z metafizyką.

Powtórzmy wszystko od początku. Kiedy patrzysz na konia, to nie widzisz konia, ponieważ twoje zmysły w istocie nie postrzegają konia, lecz końskie cechy – kolor, kształt, zapach, dźwięki – wszystko to, co z reguły przynależy koniowi. Nasz ludzki umysł ma zdolność do abstrahowania z tych różnorodnych charakterystyk jednego i uniwersalnego pojęcia konia. I dlatego mimo, że każdy koń jest inny możemy rozpoznać konia i odróżnić go od wszystkiego, co nie jest koniem. Tworzymy więc ogólne pojęcie, które jest przechowywane w naszym umyśle (tzw. intelekcie biernym lub pamięci intelektualnej). Kiedy widzimy inny obiekt posiadający cechy końskie nasz umysł kojarzy je z ideą konia obecną w intelekcie i w ten sposób rozpoznajemy konia w zwierzęciu, którego nigdy wcześniej nie widzieliśmy. Fundamentalne twierdzenie umiarkowanego realizmu jest takie, że uniwersalny koń, lub raczej końska natura, jest faktycznie obecna w każdym indywidualnym koniu. Ściśle to nie nasz umysł tworzy pojęcie konia. Koniowość istnieje w każdym poszczególnym koniu a nasz umysł odkrywa ją raczej niż tworzy. Ta sama końska natura istnieje w każdym koniu. Dlatego właśnie możemy rozpoznać konia w koniu nawet jeśli nie widzieliśmy tego konkretnego konia nigdy wcześniej. Gdyby nominaliści mieli rację, jak mielibyśmy to wytłumaczyć? Każda cecha nowego konia, którego widzimy różni się choćby tylko trochę od cechy konia, którego widzieliśmy poprzednio. Zatem gdyby koń (rozumiany jako końska natura) nie istniał w każdym koniu nie moglibyśmy rozpoznać konia. W obrębie umiarkowanego realizmu możemy wyjaśnić naszą zdolność klasyfikowania przedmiotów dzięki temu, że rozpoznajemy wspólną naturę w nich istniejącą. Powtórzmy raz jeszcze: umiarkowany realizm jest kamieniem węgielnym całej filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. Bez przyjęcia go nie można w pełni uznać argumentów św. Tomasza. Oczywiście debata wokół tego czy prawdziwy jest realizm czy nominalizm ma swoją długą i bogatą historię. Moim zadaniem tutaj nie jest przekonywanie Czytelnika o prawdziwości realizmu tomistycznego. To wymagałoby osobnej książki dobrych rozmiarów. Tutaj zwracam jedynie uwagę na jego znaczenie. To jest brama. Nie można pójść dalej w tej debacie bez przyjęcia umiarkowanego realizmu.

Substancja (istota), natura i przypadłości

Kiedy omawialiśmy umiarkowany realizm odwołaliśmy się już do pojęcia natury lub substancji (istoty). Znamy te słowa z codziennego użytku. Przez naturę rozumiemy zazwyczaj przyrodę, otaczającą nas świat biologii. Przez substancję z kolei rozumiemy rzeczy takie jak cukier, woda

czy inna ciecz. Czasem używamy słowa „substancja” na określenie rzeczy o nieznanym nam właściwościach. Metafizyczne znaczenie tych słów jest nieco inne. Musimy zapamiętać o zwyczajowym znaczeniu tych słów i uruchomić nasze myślenie abstrakcyjne. Substancja pochodzi od łacińskiego słowa sub-sistere, co oznacza mniej więcej „stać pod”. (Stąd bierze się polski odpowiednik „istota”). Każdy byt jest jakąś substancją. Zatem jest coś co znajduje się jakby pod każdym bytem i to jest właśnie substancja.

Aby to wyjaśnić odwołajmy się do dowolnego przedmiotu, na przykład długopisu. Każdy przedmiot jest czymś i ma coś. Długopis jest długopisem, ale ma różne własności – kolor, temperaturę, określony kształt, materiał, z którego jest wykonany. To samo odnosi się do każdego innego przedmiotu – koń jest koniem i ma cechy takie jak skóra i grzywa jakiegoś koloru, dłuższy lub krótszy ogon, grube kości itd. Substancja jest tym, czym rzecz jest natomiast to, co ma (cechy) to są przypadłości. Nazywamy je przypadłościami, ponieważ mogą być takie lub inne. Na przykład ten samochód jest szary, ale nawet gdyby był czarny lub czerwony nadal byłby samochodem. Substancją (istotą) samochodu jest „samochodowość” natomiast przypadłościami jest jego kolor, model, rocznik itp. Tym co „stoi pod” (sub-sistit) jest niewidzialna istota samochodu (samochodowość) a tym, co znajduje się na wierzchu są jego widzialne właściwości, czyli przypadłości. Zmiana przypadłości nie zmienia substancji (istoty), ale zmiana substancji musi zmienić przypadłości. Wynika z tego, że byty, które są niematerialne (duchy) nie posiadają przypadłości, ponieważ przypadłości pojawiają się wraz z materią. Duchy są substancjami czystymi. Każdy z nich po prostu jest.

Natura jest tym samym, co substancja wzięta w aspekcie jej działania. Na przykład naturą lisa jest bycie przebiegłym. Można powiedzieć, że jego substancja (istota) należy do rodzaju przebiegłości. Substancja konia i natura konia jest taka sama w każdym koniu, podobnie substancja lisa i natura lisa jest taka sama w każdym lisie. Ale przypadłości różnią się w każdym indywiduum.

Substancja jest pojęciem bliskim jeszcze innym pojęciem, takim jak esencja i łacińskie quidditas („cosiowość”). Substancja (istota) podkreśla aspekt istnienia (substancja jest tym, co istnieje pod) natomiast esencja odnosi się do aspektu określającego czym rzecz jest, czyli do jej specyfiki i indywidualności. Nawet w codziennym języku, gdy mówimy, że coś stanowi esencję czegoś mamy na myśli to, że bez tego czegoś ta rzecz nie byłaby tym czym jest, nie byłaby sobą, nie miałyby swojej określoności. Podobnie w metafizyce – kiedy mówimy, że esencją (istotą) człowieka jest człowieczeństwo mamy na myśli to, że ludzka natura – człowieczeństwo czyni człowieka człowiekiem. Podobnie „koniowość” sprawia, że koń jest sobą, czyli koniem. Możemy więc powiedzieć, że substancja jest czymś oddzielnym od wszystkiego innego, czymś zawartym w samym sobie, czymś określonym i stanowiącym jedność.

Hierarchia substancji

Kolejną zasadę metafizyki arystotelesowsko-tomistycznej stanowi przekonanie, że substancje tworzą hierarchię. Innymi słowy, mimo, że wszystko, co istnieje jest substancją w jakimś sensie to są takie rzeczy, które są substancjami w głębszym i prawdziwszym sensie niż inne. Hierarchia ta w porządku zstępującym wygląda następująco:

Bóg
duchy (aniołowie)
ludzie
zwierzęta
rośliny
związki
elementy (pierwiastki)
artefakty

Jedyną prawdziwą substancją jest tylko Bóg. Jest On jeden i niepodzielny w najwyższym stopniu, jest najbardziej zawarty w sobie, najbardziej określony i po prostu najbardziej „jest”. Każda inna substancja jest substancją jedynie poprzez uczestnictwo w Bogu. Najwyższą stworzoną substancją jest anioł. Jego określoność (a przez to także esencjalność) jest znacznie większa niż jakiegokolwiek bytu materialnego. Poniżej anioła jest człowiek, który posiada duszę samoistną. Oznacza to, że dusza ludzka może istnieć bez materii, choć naturalnie istnieje w połączeniu z ciałem (materialnym składnikiem bytu ludzkiego). Dusza samoistna sprawia, że człowiek jest bardziej określony i „spoisty” niż jakikolwiek inny byt materialny. Poniżej ludzi są zwierzęta i rośliny. Poniżej roślin znajdują się martwe przedmioty fizyczne takie jak związki (np. związki chemiczne) i elementy (np. pierwiastki chemiczne). Ścisłe rzecz biorąc ani związki ani elementy nie powinny być nazywane substancjami, ponieważ nie stanowią jedności, nie wyróżniają się, nie są określone i nie zawierają się same w sobie. Dlatego w metafizycznym sensie woda nie jest substancją (istotą), lecz jedynie związkiem. Związki i elementy w pewnym sensie są zaprzeczeniem substancji.

Różnicę tę można sobie zobrazować odwołując się do podziału związku i podziału substancji. Związek można dzielić niemal w nieskończoność i nadal pozostaje on związkiem. Tak można na przykład dzielić wodę, czy powietrze. Natomiast substancja stanowi jedność, zatem nie można jej podzielić. Podzielenie zwierzęcia na dwa sprawi, że zwierzę zginie. Wynika to z faktu, że zwierzę jest substancją, jego podział spowoduje zniszczenie substancji, czyli istoty. Przeciwnie elementy. Złoto można dzielić tak jak wodę i powietrze. Te przykłady mają nam zobrazować różnicę między „prawdziwą” substancją a jedynie związkiem lub elementem (pierwiastkiem). Podobnie do związków i elementów zachowują się artefakty, nawet tak złożone i wysoce zorganizowane jak komputery – nie są one substancjami, lecz jedynie składankami części, związków i elementów.

Analogia

Wcześniej mówiłem o długopisie i samochodzie jako przykładach substancji. Ale przed chwilą stwierdziłem, że artefakty nie są prawdziwymi substancjami. Istotnie, stanowią one raczej zaprzeczenie substancji. Czy zatem zachodzi sprzeczność w tym, co mówię? Aby zrozumieć, dlaczego nie ma tu sprzeczności musimy odwołać się do kolejnego narzędzia w metafizyce, którym jest analogia. Teoria analogii jest całą osobną dyscypliną, której dokładne omówienie wymagałoby osobnej książki. Myślę, że główny powód, dlaczego niektórzy intelektualisci w tym wielu filozofów odrzuca klasyczną metafizykę jest taki, że nie rozumieją oni analogicznego charakteru pojęć metafizycznych.

Aby wyjaśnić czym jest analogia odwołajmy się najpierw do rozróżnienia wyrazów jednoznacznych od wieloznacznych (homonimów). Na przykład, gdy mówimy „stół” wyrażamy się jednoznacznie, to znaczy nie ma żadnej dwuznaczności w tym, co mówimy. Ale kiedy mówimy „zamek” możemy mieć na myśli budowlę obronną lub urządzenie trzymające drzwi zamknięte. Podobnie gdy mówimy „bal” możemy mieć na myśli kawał ściętego drzewa lub zabawę. Słowa te są wieloznaczne, ponieważ odnoszą się do dwóch (lub więcej) zupełnie różnych rzeczywistości. Z kolei analogia to coś pomiędzy jednoznacznością a wieloznacznością. Termin analogiczny orzeka się o dwu (lub więcej) różnych rzeczach, ponieważ mają ze sobą coś wspólnego. W przypadku substancji orzekamy, że coś jest substancją, ponieważ substancja stanowi jedność, jest określona, integralna i odróżnia się od innych. Ale sposób, w jaki rzeczy spełniają kryteria bycia substancją może być bardzo różny. Woda, jak już wspomnieliśmy, nie jest substancją, lecz związkem. Jednak w jakiejś mierze woda odróżnia się od innych związków i dlatego w sensie analogicznym nazywa się ją substancją. I ten sam analogiczny sposób orzekania przysługuje wszystkim pojęciom typowym dla metafizyki takim jak akt i możność (potencja), forma i materia, substancja (istota) i przypadłość itd. Św. Tomasz twierdzi, że cała nasza mowa o Bogu ma charakter analogiczny. Oznacza to, że możemy wypowiadać prawdziwe i niewieloznaczne zdania o Bogu, choć nie oznaczają one tego samego, co myślimy, gdy mówimy o stworzeniach. Bóg jest ponad naszym ludzkim językiem. Wyjaśniamy Jego tajemnicę poprzez analogię.

Substancja (istota) i istnienie

Wcześniej wspomnieliśmy, że substancja (istota) oznacza esencję (czym coś jest) z akcentem na jej istnienie. Substancja jest tym, co istnieje pod przypadłościami. Ale możemy też pomyśleć o wielu substancjach, które nie istnieją. Kiedy myślisz o swoim słońcu, to najprawdopodobniej myślisz o substancji, która nie istnieje. Można zatem odróżnić dwie rzeczy – substancję (czy też naturę, istotę lub esencję) rzeczy oraz jej istnienie. Nie możemy jednak myśleć o istnieniu jako o czymś dodanym, czy przyczepionym do substancji na sposób okładek okalających książkę. Istnienie przenika substancję podobnie jak światło przenika powietrze. Istnienie jest czymś najważniejszym dla substancji, jest jej aktem, który sprawia, że ona istnieje. Można powiedzieć, że istnienie jest nie tym, co substancja ma, lecz co robi.

Akt i możność

Określenie „aktualny”¹ w powszechnym użyciu oznacza „na czasie”, „teraźniejszy”, „obecny”. Mówimy, że mamy aktualne oprogramowanie, albo, że baza danych została zaktualizowana. W rozumieniu metafizycznym aktualny oznacza zrealizowany, urzeczywistniony, zakończony i dokonany. W mowie codziennej używamy także słowa potencjał i potencjalny, które oznacza jakąś możliwość lub zdolność do wykonania czegoś. Słowo to pochodzi od łacińskiego „*potentia*”, które tutaj tłumaczymy jako „możność”. W metafizyce „możność” ma nieco inne

¹ Łacińskie słowa *actus* i *potentia* zazwyczaj tłumaczy się jako urzeczywistnienie i możność. Jednak ponieważ słowo „akt” zyskało z biegiem czasu swoje miejsce w polskim języku filozoficznym postanowiliśmy zachować je tutaj w łacińskiej formie.

znaczenie niż potencjał w mowie potocznej. Gdy coś jest w możliwości w znaczeniu metafizycznym oznacza to, że jest jeszcze niewykonane, że może być uczynione, ale jeszcze nie jest dokonane lub skończone. Zatem wszystko w świecie jest albo w możliwości albo w akcie, tzn. albo jest już urzeczywistnione albo dopiero czeka na urzeczywistnienie.

Odwołajmy się do przykładu. Kiedy firma budowlana rozpoczyna budowę domu możemy powiedzieć, że istnieje dom w możliwości. Jest plac budowy przygotowany do wzniesienia budynku, są pracownicy, narzędzia i materiały potrzebne do zbudowania domu. Nie ma jednak rzeczywistego domu, dom jest jedynie w możliwości – istnieje potencjalnie w materiałach, sile i umiejętnościach robotników i umyśle architekta. Gdy jednak dom zostanie zbudowany to mówimy w metafizycznym sensie, że przeszedł z możliwości do aktu (urzeczywistnienia). Dom stał się aktualny to znaczy, że istnieje realnie. Ale nawet w urzeczywistnionym domu nadal jest wiele możliwości. Można go na przykład umeblować, przebudować lub nawet zburzyć. Kiedy się nad tym zastanowisz widzisz, że każde stworzenie ma jakąś „ilość” aktu i jakąś „ilość” możliwości. Wszystko, co stworzone rozpościera się pomiędzy możliwością a aktem. Na krańcach znajduje się czysty akt i czysta możliwość. Różne byty mają różną „ilość” możliwości i aktu, to znaczy są zaktualizowane w różnym stopniu. Na przykład aniołowie są bardziej zaktualizowane niż rzeczy posiadające ciało, ponieważ nie są w możliwości do oddzielenia formy od materii. Nie mogą zatem ulec rozkładowi czy zniszczeniu. Mogą jednak zostać unicestwione przez Boga, zatem są w możliwości do nieistnienia. Jedynym czystym aktem jest sam Bóg. W Nim substancja (istota) lub natura utożsamia się z istnieniem. Zatem Bóg jest „czystym bytem” i dlatego Bóg nie może przestać istnieć lub nawet zmienić się w jakikolwiek sposób. Z tego wynika także, że Bóg jest doskonały – w Nim wszystko jest urzeczywistnione, dopełnione, czyli jest w akcie.

Forma i materia

Powiedzieliśmy, że wszystko, co stworzone jest rozpięte między czystym aktem, którym jest Bóg i czystą możliwością. Czysta możliwość nazywa się materią. Materia w metafizyce ma inne znaczenie niż w codziennym języku. W zwykłym użyciu przez materię rozumiemy materiał – coś, co służy do wykonywania różnych rzeczy. Tkanina i cegła są materią do wytwarzania ubrań i budowy domów. W metafizyce natomiast materia jest czymś, co tkwi u podstaw wszelkiego bytu materialnego. Jest czymś, co sprawia, że rzecz jest materialnym indywiduum, choć sama z siebie nie jest określona w żaden sposób.

Aby lepiej zrozumieć czym jest materia musimy wprowadzić jeszcze jedno pojęcie, to jest pojęcie formy. Ponownie, w powszechnym użyciu słowo „forma” zazwyczaj oznacza kształt rzeczy. Mówimy, że czapka ma kształt stożka lub talerz ma formę koła. Mówimy także, że formuje się coś w coś innego. Takie zwykłe użycie słowa „forma” nie jest całkiem różne od tego, co rozumiemy przez formę w metafizyce. Ale ponownie, aby zrozumieć co oznacza ono w metafizyce musimy zacząć myśleć abstrakcyjnie. Forma w metafizyce stanowi całe określenie rzeczy. Jest wszystkim, co charakteryzuje rzecz. Można powiedzieć, że forma jest tym, co sprawia, że rzecz jest tym czym jest.

Pomyśl na przykład o psie. Forma psa to jest wszystko, co możemy o nim powiedzieć. W tym sensie forma jest tym, co in-formuje nas o danej rzeczy. Samo słowo „informować” znaczy włożyć formę rzeczy do naszego umysłu. Zatem forma jest całą wiedzą, którą możemy wydobyć z poszczególnych rzeczy, aby uczynić je znanymi sobie. Zatem formą psa jest wszystko,

co pies posiada. Na przykład cztery nogi, dwoje uszu, jedną głowę, ogon (może w formie szczątkowej), psi układ oddechowy, psi układ krążenia, psią skórę, ubarwienie itd. To wszystko stanowi formę psa. Gdyby pies nie miał formy psa to nie byłby psem. Z kolei materia jest tym, co forma kształtuje (określa, „in-formuje”). Forma psa bez materii nie mogłaby stworzyć psiej substancji (istoty). Można więc powiedzieć, że materia jest zupełnie nieokreślonym podłożem, które jest aktualizowane (urzeczywistniane) przez formę. Zatem forma jest jakby aktem psa natomiast materia jest tym, co sprawia, że pies jest w możności do różnych rzeczy. Materia jest czystą możnością. Ale jak już zaznaczyliśmy, forma jest tym, co informuje nasz umysł. Rozumiemy i poznajemy jedynie formę rzeczy, ponieważ to jest całe i jedyne określenie rzeczy. Stąd wynika pewien paradoks – nie możemy wiedzieć czym jest materia, ponieważ materia jest dokładnie tym, co nie ma sobie nic poznawalnego. Jest ona jakby zaprzeczeniem wszelkiego poznania i rozumienia. Jest „doskonale” nieokreślona i nieukierunkowana. Dlatego, gdy mówimy, że rozumiemy czym jest materia, wypowiadamy się prawdziwie tylko gdy rozumiemy, że nic na jej temat nie możemy zrozumieć. Ale jeżeli tak, to skąd w ogóle wiemy, że materia istnieje? Materia nie istnieje osobno od obiektów fizycznych (ciał). Sama z siebie jest jedynie konstruktem umysłowym. Istnieje jedynie w powiązaniu z formą. Gdyby materia nie istniała wszystkie byty byłyby jedynie formalne, to znaczy niematerialne. Wiemy jednak, że ciała są materialne, zatem musi istnieć coś co sprawia, że forma staje się materialna. Tym czymś jest podłoże w postaci materii.

Powinniśmy jeszcze dodać, że materia jest ogólnym pojęciem, które – wraz z formą – wyjaśnia strukturę bytu materialnego. W sensie ogólnym materia nazywana jest materią pierwszą (łac. materia prima). Możemy jednak pomyśleć także o materii istniejącej w konkretnym bycie materialnym. Materia istniejąca w rzeczywistym bycie (bycie aktualnym) jest w jakiś sposób określona i dysponowana. Nazywamy ją wtedy materią oznaczoną (łac. materia designata). W dyskusjach o ewolucji należy pamiętać, że materia oznaczona istnieje jedynie w powiązaniu z formą w aktualnym bycie. Nie możemy postrzegać formy jako czegoś przyklejonego do materii oznaczonej. Materia oznaczona nie istnieje osobno od formy. W rzeczywistym bycie rozróżnienie formy i materii jest jedynie rozróżnieniem myślnym (to znaczy zachodzi w naszym umyśle, nie w rzeczywistości). Nie ma rzeczywistego istnienia formy i materii tak jakby były one częściami jednego bytu. Raczej materia jest możnością zaktualizowaną (urzeczywistnioną czy zrealizowaną) przez formę. Niezrozumienie tego szczegółu doprowadziło niektórych tomistów do tworzenia i popierania błędnych argumentów na poparcie teistycznego ewolucjonizmu.

Forma substancjalna, forma przypadłościowa i forma jednostkowa

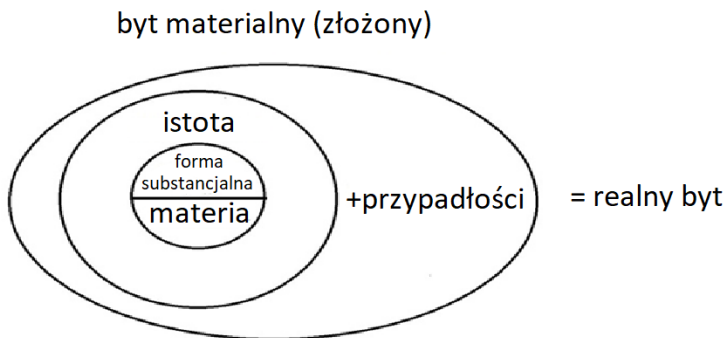
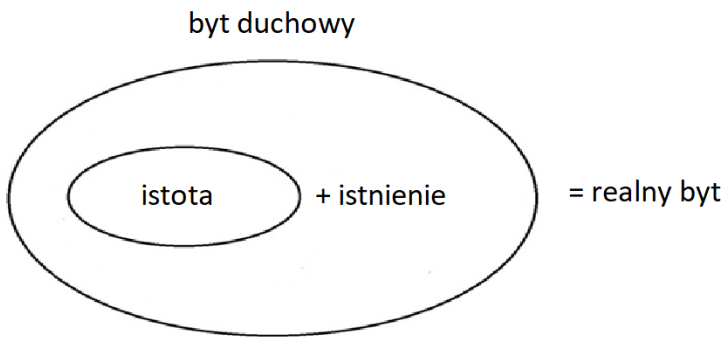
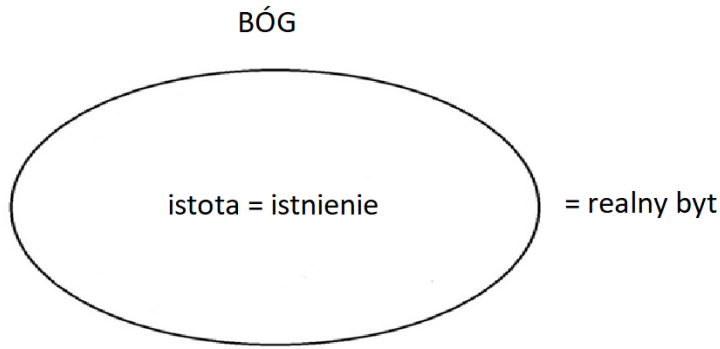
Wcześniej wyjaśniliśmy, że substancja (istota) lub esencja jest tym, co sprawia, że rzecz jest tym, czym jest a przypadłości są tym, co rzecz ma. Zarówno substancja jak i przypadłości stanowią jakieś określenie bytu. Na przykład koń posiada substancję konia (koniowatość) a także przypadłości typowe dla koni (końskie cechy). Ale powiedzieliśmy także, że forma jest tym, co daje rzeczy całą jej treść (inteligibilność). Cokolwiek możemy wiedzieć o rzeczy pochodzi od jej formy. Stosownie do tego możemy mówić o formie substancjalnej i formie przypadłościowej. Forma substancjalna to ta, która określa substancję (istotę) rzeczy, to znaczy, czym rzecz jest niezależnie od jej przypadłości. Forma przypadłościowa jest tym, co sprawia, że dana rzecz jest

taka jaka jest w tym określonym momencie i okolicznościach. Forma przypadłościowa informuje nas o tym, co posiada substancja (istota). Dlatego często określenie „forma substancjalna” jest używane zamiennie z substancją (istotą) lub esencją rzeczy natomiast „forma przypadłościowa” oznacza mniej więcej to samo, co przypadłości rzeczy.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę byt indywidualny możemy powiedzieć, że posiada swoją formę jednostkową (lub indywidualną). Forma ta określa jednostkową substancję tej rzeczy i przypadłości tej konkretnej rzeczy. Forma jednostkowa jest tą, która aktualizuje (urzeczywistnia) materię oznaczoną. Ale ten sam byt posiada formę substancjalną (istotową), którą dzielą wszystkie byty o tej samej naturze czy też należące do tego samego gatunku. Dlatego możemy przeciwstawić sobie formę jednostkową oraz substancję (istotę) rzeczy. Substancja (istota) może być ta sama dla wielu rzeczy (na przykład wiele koni dzieli tę samą istotę konia), ale forma jednostkowa jest szczególna tylko dla jednej rzeczy (tego konia). Zmiana przypadłości wywołuje zmianę formy jednostkowej, ale nie zmianę substancji (czyli istoty rzeczy). Na przykład gdy przytniemy grzywę koniowi to zmienimy formę jednostkową tego konkretnego konia, ale nie zmienimy substancji (czy formy substancjalnej) tego konia. Nie zmienimy także nic w substancji (lub gatunku) jakiegokolwiek innego konia. „Koniowość” znajdująca się w każdym koniu nie zostaje w żaden sposób zmodyfikowana przez zmianę przypadłościową zachodzącą w jednostce należącej do gatunku koń.

Metafizyczna struktura bytu

Jako podsumowanie naszej dyskusji na temat struktury bytu przedstawiamy następujące schematy:



Przyczynowość

Jedną z podstawowych zasad metafizycznych głosi, że wszystko ma przyczynę, powód swojego istnienia i działania. Jeżeli pomyślisz o tym z dystansu, to dojdziesz do wniosku, że zasada ta nie jest jedynie jakąś abstrakcyjną ideą należącą do wąskiej dziedziny metafizyki. Zasada ta obowiązuje również poza kontekstem filozoficznym. W istocie jest to zdroworozsądkowa zasada, którą można dostrzec wszędzie – w fizyce, biologii, astronomii i życiu codziennym. Wszystko jest powodowane przez coś innego. W metafizyce jednak możemy prześledzić łańcuch przyczyn i skutków aż do ich ostatecznego źródła, którym jest najwyższy byt, Absolut. Bóg jest jedynym bytem, który jest przyczyną, ale sam nie ma przyczyny. Możemy powiedzieć, że jest

przyczyną samego siebie. Od Niego wszystko inne otrzymuje swoją przyczynę, albo bezpośrednio albo jednocześnie bezpośrednio i za pośrednictwem stworzeń.

Rodzaje przyczynowości

Kiedy mówimy o Bogu będącym bezpośrednią przyczyną mamy na myśli to, że powoduje On coś bez użycia czegokolwiek innego. Podobnie mówimy, że człowiek może zrobić coś bezpośrednio, gdy na przykład stolarz wyciąga gwóźdź z torby, lub pośrednio (to znaczy za pośrednictwem innego bytu), jak ma to miejsce gdy na przykład stolarz używa młotka, aby wbić gwóźdź w deskę. W drugim przypadku pierwszą przyczyną jest stolarz natomiast przyczyną wtórną jest młotek. Można więc powiedzieć zarówno, że młotek wbija gwóźdź jak i że stolarz wbija gwóźdź. Podobnie można powiedzieć, że cieśla tnie drewno lub, że piła tnie drewno – nie sama z siebie, lecz mocą cieśli, który działa tu jako pierwsza przyczyna.

Istnieje także szczególny rodzaj przyczyny wtórnej zwany przyczyną instrumentalną. Odwołajmy się do innego przykładu. Można położyć na stole kawałek kredy. Wyobraź sobie, że wiatr dmuchnął przez salę tak mocno, że kreda została przesunięta po powierzchni stołu i zostawiła na nim jakieś białe linie. W tym przypadku wiatr jest pierwszą przyczyną, natomiast kreda jest przyczyną wtórną rysowania linii na stole. Po chwili do sali wszedł nauczyciel, wziął kredę i napisał na tablicy kilka zdań. Ponownie nauczyciel jest przyczyną pierwszą, natomiast kreda przyczyną wtórną. Jednak w tym ostatnim przypadku skutek, którym jest zrozumiały tekst napisany na tablicy, przekracza naturalną moc przyczyny wtórnej, czyli kredy. Do natury kredy należy zostawianie znaków na powierzchni, jednak napisanie poematu czy równania matematycznego przekracza naturę kredy. Kiedy przyczyna wtórna zostaje pobudzona przez przyczynę pierwszą do wywołania skutku przekraczającego naturalną moc przyczyny wtórnej wtedy przyczynę wtórną nazywamy przyczyną instrumentalną. Zatem w pierwszym przykładzie kreda była zwykłą przyczyną wtórną, natomiast w drugim przykładzie stała się przyczyną instrumentalną.

Podsumujmy: Każdy łańcuch przyczynowo-skutkowy składa się z pierwszej przyczyny i przyczyn wtórnych. Jeżeli nie ma łańcucha, lecz jakaś przyczyna wywołuje bezpośrednio ostatni skutek, to nazywam to przyczynowością bezpośrednią. Chrześcijanie wierzą, że Bóg nie tylko może, ale faktycznie działa na oba sposoby – bezpośrednio, gdy sprawia coś bez użycia przyczyn wtórnych oraz pośrednio, gdy używa stworzeń, aby wywołać zamierzone skutki. Dobry przykład bezpośredniej przyczynowości boskiej jest stworzenie rzeczy. Nie może być żadnej przyczyny wtórnej w stworzeniu, ponieważ stworzenie jest wyłonieniem bytu z niczego. W stworzeniu początkiem jest nicość kresem jest coś. Ale każda przyczyna wtórna jest czymś, co działa w jakiś określony sposób. Działanie jakiegokolwiek przyczyny stworzonej jest jakoś określone (zdeteminowane) przez to, czym ona jest. Na przykład młotek może uderzać, kreda może zostawiać ślady a pies może szczekać lub gonić królika. Żadna rzecz stworzona nie działa jednak w taki sposób, aby wytwarzać samo istnienie rzeczy. Dlatego też stworzenie może być dokonane jedynie przez Boga.

Nie zmienia to faktu, że Bóg używa stworzeń jako przyczyn naturalnych lub nadprzyrodzonych. Na przykład, gdy Bóg używa naturalnego zjawiska, takiego jak piorun, aby skłonić kogoś do zrobienia czegoś możemy powiedzieć, że piorun staje się naturalną wtórną przyczyną tego skutku (na przykład, nawrócenia grzesznika, który postanowił zmienić swoje

życie z powodu strachu jaki wywołało w nim nagłe uderzenie pioruna). Kiedy Bóg używa aniołów lub dusz aby dokonać czegoś w świecie to stają się one nadprzyrodzonymi przyczynami wtórnymi. Na przykład dusza zmarłej osoby pokazana człowiekowi żyjącemu aby ten modlił się o jej zbawienie staje się nadprzyrodzoną przyczyną wtórną modlitwy tego człowieka. W dziele stwórczym Boga nie uczestniczą ani naturalne ani nadprzyrodzone przyczyny wtórne, czy to zwykłe czy instrumentalne.

Cztery rodzaje przyczyn

Są cztery rodzaje przyczyn, które opisuje klasyczna metafizyka. Każdy byt materialny musi mieć wszystkie cztery, inaczej nie może istnieć. Wyjaśnić byt lub znaleźć przyczynę jego istnienia oznacza określić jego cztery przyczyny. Jak wszystkie inne pojęcia metafizyczne również cztery przyczyny mają charakter analogiczny i abstrakcyjny. Aby je wyjaśnić odwołam się do przykładu z życia a następnie przeniosę go na poziom metafizyczny.

Wyobraź sobie rzeźbiarza pracującego nad rzeźbą, powiedzmy Michała Anioła pracującego nad swoim Mojżeszem. Aby wyrzeźbić Mojżesza, Michał Anioł potrzebuje materiał, w tym przypadku marmur, potrzebuje własnych rąk (lub swoich uczniów) oraz dłuto. Musi mieć również pomysł – ideę w swoim umyśle tego, co chce wyrzeźbić. To wszystko są przyczyny posągu Mojżesza. Marmur jest przyczyną materialną – nie ma marmuru nie ma posągu. Ręce Michała Anioła są przyczyną sprawczą. Dłuto jest również przyczyną sprawczą, ale wtórną. Przyczyną formalną jest kształt-forma rzeźby, w tym przypadku Mojżesza, uformowana w oparciu o to, co wiemy (lub jak sobie wyobrażamy) historyczną postać Mojżesza. Istnieje także przyczyna celowa, którą w tym przypadku jest zamiar-intencja rzeźbiarza – idea Mojżesza, którą Michał Anioł ma w swoim umyśle.

Przełożmy teraz ten przykład na kategorie metafizyczne. Przyczyną materialną jest materia (w rozumieniu metafizycznym, patrz wyżej). Byty niematerialne, takie jak aniołowie, nie mają przyczyny materialnej. Przyczyną sprawczą jest coś, co sprawia, że coś się staje. Łatwo możemy sobie wyobrazić przyczynę sprawczą, ponieważ to jest ten rodzaj przyczyny, którą najczęściej badają nauki przyrodnicze. Przyczyną sprawczą ruchu planet jest siła grawitacji. Przyczyną sprawczą poruszania się samochodu po drodze jest jego silnik, przyczyną sprawczą ciepła wychodzącego z kominka jest ogień itd. Przyczyna sprawcza to ta, która sprawia, czyli wytwarza lub czyni rzeczy. Trudniej jest zrozumieć przyczynę formalną, ponieważ rzadko kiedy jest ona przedmiotem badań nauk przyrodniczych i wymaga bardziej abstrakcyjnego myślenia. Przyczyna formalna sprawia, że rzecz jest tym, czym jest. Ogólnie mówiąc przyczyną formalną jest forma rzeczy, ponieważ forma sprawia, że rzecz jest tym, czym jest. Przyczyną celową jest coś co sprawia, że rzecz się staje lub zmierza do określonego celu. W naszym przykładzie idea (pomysł) Mojżesza w umyśle Michała Anioła prowadzi go do celu, jakim jest wyrzeźbienie posągu o tym określonym kształcie. Możemy wyobrazić sobie przyczynę celową jako taki magnes, który przyciąga rzeczy do siebie i w ten sposób czyni je takimi bądź innymi lub powoduje, że działają w taki a nie inny sposób. W tym kontekście przyczyna sprawcza jest jakby czymś co popycha rzeczy, aby były tym czym są lub zmierzały do swojego celu.

Michał Chaberek OP